PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

# GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5897. Lwów, poniedziałek 27 czerwca 1921 Rok XII

# Sprawa G. Śląska bliska rozwiązania. Lloyd George wniesie dymisyę.

## Układ polsko-gdański.

Lwów, 26. czerwca.

Pod protektoratem Ligi Narodów uzyskane zostało porozumienie polsko-gdańskie w sprawie dostępu do morza. Nowy ten układ, obracając się w ciasnych ramach ograniczeń, zakreślonych przez traktat wersalski, z punktu widzenia politycznego nie przynosi żadnych zmian. Może ważniejszym jest ze względów militarnych, zapewniając i zabezpieczając bodaj na papierze swobodę wyładowywania i magazynowania materyałów wojennych. Do tego dodano efektowne, fizycznie jednak bezwartościowe zezwolenie na noszenie przez polską straż nadzorczą... uniformu wojskowego

Wszystkie późniejsze ukłony Askenazego, gratulacye delegatów angielskich, włoskich i japońskich, nie zmienią faktu, że to, co ogółem dano, jest śmiesznie mało, mocarstwowemu stanowisku Polski nie odpowiada i musi być uważane jedynie za prowizoryum, dziś z konieczności akceptowane. Ciągła zależność tego nerwu życiowego Polski jakim jest wolny dostęp do morza, od kaprysów gdańskich, bolszewizujących hakatystów, jest rzeczą nie do zniesienia. Wypadki gdańskie z lata u. r. powtórzyć się mogą każdej chwili i wówczas, gdy od swobodnego transitu zależeć będzie los Państwa. Mimo bowiem pozornej uległości i lojalności, jest rzeczą pewną, że w stosownym momencie potrafi przemówić na terenie gdańskim złoto moskiewskie i berlińskie w sposób aż nadto przekonywujący.

Bezwzględnie więc dążyć trzeba do umocnienia placówki polskiej nad Bałtykiem. Może być albo przez wyszukanie i stworzenie innych, zupełnie pewnych i zabezpieczonych punktów zetknięcia z morzem, albo też przez kolejne i pokojowe podbijanie Gdańska w ten sposób, by ostatecznie zapewnić sobie jego pełną zależność od siebie. Projekt pierwszy, rozważany już wszechstronnie jako najprostszy i niejako odruchowy, napotkał na duże trudności techniczne i jeszcze większe materyalne. Prócz tego zawiera w sobie pewną słabą stronę, jaką jest rezygnacya ze swych praw. Gdańsk, węzłami dziejów i tradycyi związany z Polską, może ulęknąć się groźby pominięcia go i pozostawienia na boku i uledz, ale może również, posłuszny podszeptom z Berlina, nie uczynić tego. W tym ostatnim wypadku, po przecięciu reszty węzłów, łączących go z dawną Macierzą, przepadłby na zawsze.

Podbicie pokojowe Gdańska uskutecznić można jedynie do psychiki ludności kupieckiej dostrojonym argumentem ekonomicznym. Przez namacalne wykazanie korzyści, płynących ze związku z potężną Polską, wyrobić da się z czasem bodaj t. zw. patryotyzm państwowy, ten sam, który skaptował ongiś buntowniczych mieszczan niemieckich w miastach polskich. Droga to długa i uciążliwa, równocześnie jednak stokroć pewniejsza od awanturniczego, nie zawsze szczęśliwego szukania dróg nowych.

A. N.

## Sprawa G. Śląska jest bliska sprawiedliwego rozwiązania.
### Oświadczył to Briand.

Paryż, 25. czerwca.

(PAT.) Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych Briand dawał wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej. Odnośnie do sprawy Górnego Śląska oświadczył Briand, że sprawa ta jest na drodze do rozwiązania sprawiedliwego i zgodnego z francuskim punktem widzenia.

## Układ Hennikera z Hoefferem groźny dla spokoju Śląska.

Berlin, 25. czerwca.

(§ EE.) Radio. — W kołach rządowych panuje przekonanie, że komisya opolska zgodzi się na plan ewakuacyi Górnego Śląska opracowany przez gen. Hoeffera, w porozumieniu z Hennikerem, mimo że Francuzi uważają ten układ za jednostronny i faworyzujący Niemców, co łatwo sprowadzić może wybuch nowych, groźnych zamieszek w tym kraju.

## Niemcy starają się znowu o uzależnienie odszkodowań od sprawy śląskiej.

Berlin, 25. czerwca.

(EE.) W pismach niemieckich ponowiła się znów fala artykułów bieżących, wiążących sprawę Górnego Śląska z kwestyą odszkodowań. Prasa berlińska przytacza artykuły dzienników paryskich, z których wynika, że Niemcy nie mogą zadośćuczynić wymaganiom ententy o ile nie będą w posiadaniu Górnego Śląska. W razie niespełnienia żądań niemieckich w kwestyi Górnego Śląska gabinet Wirtha z pewnością upadnie, co utrudni niewątpliwie porozumienie z koalicyą. Prasa niemiecka powołuje się w szczególności na artykuł w „Echo de Paris" według którego na zapytanie korespondenta tego pisma Rathenau oświadczył, że nie może ręczyć, za wykonanie zobowiązań o ile sprawę górnośląską rozwiąże się na niekorzyść Niemiec. W niemieckich kołach politycznych panuje ogólne zadowolenie z pierwszego osobistego spotkania Louchera z Rathenauem, oraz wymiany zdań między finansistami niemieckimi a francuskimi. Niemcy spodziewają się mianowicie, że rokowania gospodarcze przynieść im mogą pewne korzyści polityczne w sprawie Górnego Śląska, których przez konferencye czysto polityczne nie udało im się osiągnąć.

**SIR. STUART O RUCHU KOMUNISTYCZNYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU.**

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: W ostatniem swojem doniesieniu delegat angielski Stuart we formie poufnej zawiadomił rząd angielski, że ruch komunistyczny na Górnym Śląsku może w najkrótszym czasie przybrać bardzo niebezpieczne rozmiary, o ile nie zostaną natychmiast przedsięwzięte środki ochronne. Wedle Stuarta na terytoryum Górnego Śląska uwijają się setki agitatorów komunistycznych, zaopatrzonych w wielkie środki materyalne.

**NOWY TERMIN ZEBRANIA RADY NAJWYŻ.**

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Według otrzymanych z Londynu wiadomości, Rada Najwyższa ma się zebrać między 18 a 20 lipca br.

## Stanowisko L. George'a zachwiane.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Otrzymane tu wczoraj z Londynu wiadomości potwierdzają doniesienie o grożącem przesileniu w gabinecie Lloyda Georgea. Angielskie koła polityczne stwierdzają, że w Izbie gmin wywołał wielkie wrażenie fakt klęski kandydata rządowego przy ostatnich wyborach uzupełniających. Obecnie posiada w Izbie gmin większość partya unionistyczna, która wytęża swe siły, aby obalić Lloyda Georgea. Położenie gospodarcze i finansowe Anglii przyczynia się również w znacznym stopniu do osłabienia stanowiska premiera angielskiego. Najzacięteszymi przeciwnikami L. Georgea są Northcliff i Daverbrood, którzy prowadzą przeciw niemu zaciętą kampanię prasową. Również i dominia na ostatniej swej konferency zwróciły się przeciwko polityce Lloyda George'a. Szczególnie ostro wystąpił przeciw Lloydowi George'owi premier australski, którego mowa wywarła wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych. Wyrażają one opinię, że przyspieszy to upadek obecnego premiera.

## Lloyd George wniesie dymisyę.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Wczoraj wieczorem — jak telegrafują z Londynu — rozeszła się w kołach politycznych angielskich pogłoska wedle której Lloyd George miał oświadczyć, że natychmiast po zakończeniu konferencyi dominiów zgłosi swą dymisyę.

## 10. milionów bezrobotnych w Ameryce.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Nowojorski korespondent „Daily Telegr." donosi, że bezrobocie w Ameryce północnej wskutek nadprodukcyi nie zmniejsza się. 70 proc. fabryk zaprowadziło u siebie 4 godzinny dzień pracy, poza tem fabryki wydalają robotników ponad 34 lat. Jak twierdzą, liczba bezrobotnych dochodzi w Stanach Ziednoczonych do 10 milionów ludzi.

## Sytuacya sowietów na Syberyi groźna.

### Stwierdzają to raporty Trockiego.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Trocki wydał do wszystkich dowódców wojskowych rozkaz poufny, w którym zwraca uwagę na poważną sytuacyę w Syberyi, wymagającą natychmiastowej mobilizacyi wszystkich sił komunistycznych. Zaleca zebrać najpewniejszych żołnierzy, z których będą formowane specyalne oddziały i wysyłane na Syberyę. W Czelabińsku, Jekaterynburgu skoncentrowano po kilkadziesiąt tysięcy wojsk komunistycznych.

## Burzliwe obrady III. międzynarodówki.

### Trzy grupy komunistów zwalczają się.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m) Łotewska agencya telegr. otrzymała wiadomość z Moskwy iż przebieg 3-ciej konferencyi międzynarodowej komunistycznej jest niezmiernie burzliwy. Rosyjscy delegaci podzielili się na 3 zwalczające się wzajemnie grupy, Lenina, Bucharina i Dzierzyńskiego. Delegaci zachodnio europejscy wyrażają niezadowolenie z przebiegu konferencyi. Sadoul usiłuje łagodzić komunistów rosyjskich.

**NIESŁYCHANA ANTYRZĄDOWA KAMPANIA ENDECKA.**

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m). Endecy rozpoczęli niesłychaną kampanię przeciwko rządowi. W robocie tej prześcigają się wzajemnie oba wydania endeckie „Dwugroszówka" poranna i „Gazeta Warszawska" wieczorna. Artykuł wstępny piątkowej „Gazety Porannej" został skonfiskowany, a sprawa oddana prokuratoryi; za artkuł wstępny sobotni, który zawiera zarzut pod adresem P. P. S., iż ko-

JERZY BANDROWSKI.

## Uniwersytet lwowski.

Lwów, 26. czerwca.

Kto dłużej mieszka w jakiemś mieście, a nie jest zmuszony uganiać po niem, lub też odznacza się, jak ja, wzorowem i niczem nie przezwyciężonem lenistwem fizycznem, ten wytwarza sobie malutkie własne miasteczko w ciasnym, ale wystarczającym obrębie domów, instytucyi i sklepów, wśród których się obraca.

I taki człowiek miewa niespodzianki.

Otóż i ja musiałem niedawno temu wyjść poza granicę mego malutkiego Lwowa i udać się w daleką, a uciążliwą podróż do innej dzielnicy. Ze zdumieniem zauważyłem, że poczta „reperuje się" na gwałt i że z pod rusztowania wyglądają już odnowione, białe ściany.

Na rogu Sykstuskiej spotkałem znajomego, któremu się oczywiście grzecznie ukłoniłem.

Stanął jak wryty.

— Awo! A pan tu co robi?

— Niby dlaczego? Co pana tak dziwi?

— Pan w tej dzielnicy?

— Cóż? nie wolno mi?

Poszedłem dalej.

Ogród Jezuicki! Zdziwiłem się. Taki zielony, rozrośnięty, cienisty. Że gdzieindziej drzewa zdążyły już okwitnąć i osiągnąć dojrzały, syty ton zieleni, to rozumiałem i to było naturalne — ale ogród Jezuicki widziałem ostatni raz w kwietniu, młodo-wiosenny, miałem w oczach. A tu naraz ta gęstwa zieloności bujnej, mocnej.

Przed gmachem sejmowym zauważyłem jakieś grupy — przeważnie młodych ludzi, to w różnokolorowych czapkach ze złotymi paskam, to znów w mundurach wojskowych bez odznak i aranżowanych tak, aby jak najudatniej przypominały ubranie cywilne. Ten i ów miał na piersi biało-amarantową odznakę krzyża waleczności lub też niebiesko-czarną wstążeczkę „Virtuti militari". Na innych piersiach widać było „Orlęta", „Gwiazdę Przemyśla" i tym podobne zaszczytne klejnoty.

Ach, toż to już nie sejm, lecz uniwersytet!

Przystanąłem.

Przez chwilę przyglądałem się pięknemu ogrodowi, terasowato wznoszącemu się ku górze, gdzie dalej druga twierdza polskości we Lwowie — Technika. Ogród przepiękny. Zieleń, kwiaty, wolna przestrzeń, tyle powietrza. Może żadne miasto w Polsce nie ma tak pięknie położonego uniwersytetu — wyjąwszy Poznań, gdzie uniwersytet również stoi w parku, niedaleko zamku. Czy pomieszczenia wszechnicy lwowskiej są wygodne i dobrze urządzone, tego nie wiem, wiem za to, iż są bardzo szacowne. Upłynęło w nich sporo lat historyi polskiej, a były dziesięciolecia, w których poza temi murami w całej Polsce prawie nic się nie działo.

Czyż nie słusznie się stało, że gwardyę, która przez tyle lat broniła starych murów dawnego gmachu uniwersyteckiego, przeniesiono do pałacu dawnego sejmu, terenu walk tak zawziętych i długoletnich?

A faktycznie, kiedy się patrzy na tę młodzież, przechadzającą się przed gmachem napół po wojskowemu ubraną, z żołnierskim „sznytem" i z odznakami na piersiach, odnosi się w pierwszej chwili wrażenie, że to może raczej szkoła wojskowa, czy oficerska, a nie wszechnica. Powiedz ano, że nie przyjmuje się tych, którzy nie spełnią swego obowiązku wojskowego wobec Ojczyzny. To znaczy, iż ci, którzy tu są, ten obowiązek spełnili, że zatem prawie wszyscy byli żołnierzami!

Typowy uniwersytet miasta kresowego!

Ale równocześnie przypomniała mi się rozmowa z pewnym profesorem tegoż uniwersytetu.

— Możebyście poruszyli tę kwestyę! — mówił jakby zawstydzony. — Pracować trudno! Z powodu drożyzny trzeba wciąż starać się o pieniądze, tak, że brak czasu na twórczą pracę naukową. Ten i ów pisze jakąś książkę popularną, stara się dopomódz sobie — bo inaczej wyżyć nie można, ale — gdzież praca naukowa? Pomyślcie, co będzie, jeśli my zostaniemy zmuszeni do zaprzestania pracy naukowej?

— No, to za jakiś czas przejdzie!

— Za jakiś czas? A cóż będzie z następnem pokoleniem? Jeśli w niem nie zachowa się bodaj wątła niteczka tradycyi tej pracy naukowej — to jakież ono potrafi zaszczepić miłość do tej pracy młodszym od siebie. Rozumiem, muszą być ofiary! Wszyscy o tem wiemy. Ale czegoż ja już się mam wyrzekać? Bułki? Masła? Kawałka mięsa? To przecie rzeczy najprymitywniejsze! Człowiek pracujący naukowo musi mieć przedewszystkiem swobodną głowę...

— Więc konkretnie?

— Możebyście poruszyli tę kwestyę! — może zostawić pieczy samego społeczeństwa — miastu i fundacyom prywatnym, jak jest gdzieindziej... Ludzie mają miliardy... Państwo musi traktować profesora jak urzędnika, a on nie powinien być urzędnikiem, powinien stać poza wszystkiem...

— Sądzicie, że tak byłoby lepiej?

— Możnaby sprawę przedyskutować... Dziś jest bardzo źle... Prawie bez wyjścia.

Przed nowym gmachem wszechnicy ciągną się przepiękne gazony kwietnc. Zdawałoby się, że myśl stąpa tu po kwiatach.

A tymczasem w murach tego pięknego pałacu czai się troska... o przyszłość nauki polskiej... i o chleb powszedni...



rzystała z zasiłków z kasy rządowej, P. P. S. zamierza zaskarżyć „Gazetę Poranną“ do sądu. O-świadczył to dziennikarzom p. Niedziałkowski.

## Ludwik Śliwiński.

Warszawa, w czerwcu.

Warszawa przed kilku dniami święciła jubileusz głośnego reżysera swej operetki, Ludwika Śliwińskiego.

Urodzony w Galicyi w r. 1857, rozpoczął karyerę swą artystyczną na scenach prowincyonalnych, gdzie zaznaczył swój talent kilku wybornie zagranemi rolami. W r. 1882 przybył do Warszawy i zaangażowany do ówczesnego teatru Małego (przy ul. Daniłowiczowskiej) odrazu dał się poznać jako pracownik użyteczny i zdolny.

Przeszedłszy do operetki warszawskiej, zdołał nadać jej piętno europejskości i postawić na wysokim poziomie artystycznym, zorganizowawszy zespół doskonały i układając repertuar z najświeższych operetek.

Przejściowo był Śliwiński głównym reżyserem dramatu i komedyi. 45 lat działalności reżyserskiej przeplatał pracą innego rodzaju, choć w tym samym kierunku: przetłumaczył, przerobił, zlokalizował cały szereg operetek, fars, wodewilów i sztuk obcego pochodzenia. Dość wymienić tak popularne ongi „Nad przepaścią“, „Wojnę podczas pokoju“, „Oj, ci mężczyźni“ i w. in. Prócz tego czas jakiś prowadził w dziennikach dział wiadomości teatralnych.

## Z OPERY.

**„ŻYDÓWKA“ W NOWEJ OBSADZIE.**

Lwów, 26. czerwca.

Wczoraj wystawiono „Żydówkę“ w nowej obsadzie, która dowiodła, iż rozporządzamy wcale dobrym materyałem. Z dawnej obsady pozostał Mann, który, jak zwykle, doskonale zaśpiewał Eleazara. Rachelą była Plattówna. Świetny głos tej artystki odniósł tryumf prawdziwy, tem więcej, że i aktorsko czyni młoda śpiewaczka duże postępy. Staranność była po raz pierwszy w charakteryzacyi i ubiorze. Bardzo dobrym Kardynałem był p. Horner, więcej tylko mocy winien mieć w scenie przekleństwa. P. Argasińska jako Eudoksya rozwinęła cały zasób swego pięknego głosu. Najsłabszy był Wikliński jako Książę Leopold. Rola ta nie odpowiada sympatycznemu artyście. Przy pulpicie stał kapelmistrz Lehrer, kierując pewnie i sprawnie orkiestrą i solistami. W reżyseryi zmian nie było żadnych — a szkoda. Możnaby wiele nowych rzeczy dobyć z tej opery.

**M. S.**

## Z sali odczytowej.

## Wykład prof. Weyberga w Związku art.-plastyków.

Lwów, 26. czerwca.

(mg) Młode zrzeszenie, grupujące u siebie cały prawie świat artystyczny Lwowa, rozpoczęło wczoraj cykl odczytów i pogadanek na temat sztuki wstępnym wykładem p. t. „Nauka w sztuce i sztuka w nauce“, który był szczęśliwą zapowiedzią powodzenia dalszych wykładów. Zapraszając prof. Weyberga na pierwszego prelegenta, dali artyści dowód, iż zamierzają nie zacieśnić się w kole swych kolegów-malarzy, ale liczą na współpracę świata naukowego, który uważają za pokrewny sobie, co też prelegent w sympatyczny sposób zaznaczył w swem przemówieniu.

Odczyt prof. Weyberga był subtelne i nader dowcipnie ujętem roztrząsaniem na mat tego właśnie pokrewieństwa sztuki i n ki. Jedna i druga — zaznaczył prelegent i parł myśl swą dowodami — żyć nie moga wirtuozowstwa, bez doskonałej techniki ra służy do osiągnięcia celu, ale sama bie bez talentu byłaby tylko rzemiosł istnieją w świecie sztuki znakomici w cy, których jednakże nazwać można rzemieślnikami, tak i wśród uczo wirtuozów, operujących doskona i zaliczających się wprawdzie do le tylko w oczach niewnikający ich pracy laików. Są w nauce artyści — są wreszcie twórcy wie.

Zastanawiając się nad po swej istocie obu tych rodz i nad wspólną wytyczną b i tworzenia artystycznego - gent twierdzenie, że łączy i — konieczność tworzenia fik równo uczony jak artysta tw rzać musi rzeczywistość w rzenie wcielać w rzeczywistoś

Licznie zgromadzeni słuchacze prelegenta żywymi oklaskami.

---

## Z TEATRU.

**„Willa nad morzem“, dramat w 3 aktach Stefana Grabińskiego.**

Lwów, 26. czerwca.

Zagadnienia okkultyzmu, które dosyć miejsca zajęły w literaturze i dawną już mają tradycyę, nabrały znowu waloru w czasie wojny. Kataklizmy dziejowe, burzące katastrofalnie porządek świata, zbliżają człowieka zwykle ku „podświadomemu“, poza obręb praw, zmierzonych rozumem, ku „ciemnym siłom“. W ich państwie, w królestwie mroku szuka on wytłumaczenia przedziwnych splotów i węzłów zjawisk, do których w zwykłej logice faktów niemasz klucza. W okresie wojen napoleońskich snuł swe dziwne opowieści E. T. A. Hoffmann — zaś Grabiński, którego pierwszy zbiór nowel „Na wzgórzu róż“ pojawił się w roku 1918, jest również wyrazem tych zainteresowań, które spotęgowała i rozpowszechniła wojna.

Nie znaczy to, żeby kiedyindziej nauka i fantazya nie tykały tych dziedzin. Badania Ochorowicza, studyum Matuszewskiego o „Czarnoksięstwie i medyumizmie“, powieści Reymonta — nie mówiąc o innych — dowodzą, że świat ten mglisty, irracyonalny nie przestawał niepokoić i nęcić. Wyraz literacki tych zainteresowań zmieniał się, zależnie od wyników badań w tym zakresie — zazwyczaj stawał na poziomie ostatniej ich fazy, starając się o jak największą aktualność.

Nowele Grabińskiego, odznaczające się świetnym darem narracyjnym, w sposób suggestywny narzucają czytelnikowi ów świat nadzmysłowy. Historye dziwaczne, oplątane wokół szyn, opowiadane w takt pędzącego pociągu, zazębiają się o te sprawy, nieuchwytne dla oka i szkiełka mędrca, w sposób zgoła nowoczesny. Sprawia to nietylko nieustanne śledzenie ostatnich rezultatów badań, ale i trzeźwość, tudzież sprawność języka, różniąca je zasadniczo od dawnych „Schauerromane“. Zapewne, że trudno byłoby wykluczyć wpływ lektury Ewersa. Wszelako sposób ujęcia tych zjawisk, ich związanie z irracyonalnemi przyczynami, świadczy o oryginalności i sile talentu Grabińskiego.

„Willa nad morzem“ jest udramatyzowaną nowelą pod tym samym tytułem, który w stosunku do treści, brzmi nieco dekoratywnie. Drugi tytuł pod którym dramat ten grano w Krakowie, („Ciemne siły“) trafia wprawdzie lepiej w sedno, wszelako trąci kinematografem. Ale może właśnie dlatego trafia w sedno.

Albowiem utwór Grabińskiego jest dramatem par excellence kinowym, który dopiero na ekranie nabrałby właściwej ekspresyi. Tam, gdzie teatr rozporządza tylko słowem, opowiadaniem, kinoteatr wyświetla obraz. Cała sprawa ksenomimii, około której obraca się ta sztuka inaczej jawi się oczom widza na filmie. Owo podobieństwo ruchów z otrutym przed laty człowiekiem, które ujawnia medium pod działaniem telepatyi, zyskuje tam uwierzytelnienie widza na podstawie porównania z owym nieboszczykiem, którego dzieje i śmierć w teatrze tylko się opowiada. Wskutek tego widz, pozbawiony wszelkiej ewidencyi tego podobieństwa (którą miałby w kinie), zaskoczony jest przerażeniem reszty osób dramatu, na równi z owem medium. Także język mający dużo właściwości nowelistycznych i dyalog nie skupiający na sobie głównego interesu widza, predestynuje „Willę nad morzem“ dla filmu.

Nie wynika z tego jednak, jakoby sztuka ta na scenie — mimo powyższych zastrzeżeń — chybiała wrażenia. Pomysł wydobycia się na jaw, drogą telepatyi, zbrodni dawno ukrytej pod ziemią, jest bardzo oryginalny i nowy — ujęty zaś został w formę dramatyczną mocno i konsekwentnie. Godne to podziwu tem większego, że persony tego dramatu są właściwie igraszką w ręku ciemnych sił. Ludzie nie działają, charakterów nie rozwijają się. Działa — jak za greckich czasów — ananke. Zarówno truciciel Norski, jak żona jego Róża, chodzące w czerni po tajemniczo zmarłym Prandocie — a nawet Wrocki, o datne medium, sprowadzające katastrofę całkowicie bierni. Autorowi szło przedews kiem o manifestacyę owych działań tajemn Nasuwa się pewne analogia z Ernestem Hel tylko, że u tego ostatniego moment etyczny rolę pierwszorzędną, a „cudowność“ manife się w sposób odmienny.

„Willę nad morzem“ zagrano u nas ta autor obecny na przedstawieniu i gorąco wit przez publiczność, która w skupieniu słuch sztuki, musiał być chyba zupełnie zadowolony sztuka to do gry wcale nie łatwa, jeśli potęga owych ukrytych sił ma być ujawniona z właściwym wyrazem, tak, by ów zmarły, istotny bohater dramatu, ciągle był przytomny myślom widza. Dzięki doskonałej reżyseryi Brydzińskiego, która wprowadziła trafny ton zasadniczy i ustopniowanie momentów dramatycznych — zamiar artystyczny urzeczywistniony został w zupełności. Czarny charakter Norski w interpretacyi Brydzińskiego, świetny jako maska, usprawiedliwiający wyglądem właściwości magnetyzerskie, wstrzemięźliwy w geście, czynił wrażenie człowieka, w którym nurtuje głębokie cierpienie. Było to dzieło dużego kunsztu aktorskiego. P. Ras ska bardzo szczęśliwie nadała postaci Róży wien rys demonizmu, zarówno pod względem wnętrznym, jak wewnętrznym. P. Kozłowski, ko Wrocki, dźwigający na swych barkach wszy tek ciężar perypetyi dramatu, dobrze zaznaczy co właśnie nastręczało wielką trudność — owa zmianę w ruchach w akcie II. i nerwową wrażliwość medium. Jego wejście pod koniec tegoż a było znakomite w swej niesamowitości. D tantka p. Budzanowska wywiązała się staranie z roli Adasia. W akcie III ujawni brze somnambulizm w gestach. — Scena III. przypominała (z należytego oddalenia wiście) ucztę z „Macbetha“. Mówiono ty chę za cicho — ciszej, niż wymagał nas Maeterlincka było — za dużo...

# Ze spraw nauczycielstwa szkół średnich.

Lwów, 26. czerwca.

**ORGAN NAUKOWY „TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ.".**

Lwowskie „Muzeum", przekształcone obecnie w kwartalnik, wychodzi, jak wiadomo, dalej pod redakcyą drą Ludwika Bykowskiego, wizytatora szkół średnich i znanego dydaktyka. Jeszcze przed wakacyami ukaże się zeszyt podwójny, za pierwsze dwa kwartały, poświęcony specyalnie kwestyom psychologiczno-pedagogicznym i etycznego wychowania młodzieży. Zeszyt trzeci, jesienny, uwzględni szczególnie wykształcenie matematyczno-przyrodnicze, ostatni zawierać będzie sprawy odnoszące się do nauk humanistycznych, głównie do nauczania filologii klasycznej w naszych gimnazyach. Ponadto wszystkie zeszyty będą wyposażone w bogaty materyał krytyczno-sprawozdawczy. Nie ulega wątpliwości, że wspomniany wyżej specyalizowanie poszczególnych zeszytów „Muzeum", poświęcanie ich tym lub innym działom nauk i nauczania nada wydawnictwu charakter bardziej interesujący.

**OPIEKI NAD UCZNIAMI POZA GODZINAMI NAUKI.**

Sprawa dostatecznej opieki nad młodzieżą szkolną poza godzinami szkolnemi, celem podniesienia poziomu etycznego młodzieży i poczucia obywatelskiego u niej jest, jak wiadomo, dyskutowana już oddawna i budzi w szerokich kołach specyalną troskę polskich sfer nauczycielskich. Zadanie to spoczywa nie tylko w rękach każdego nauczyciela, o ile mu na to czas i okoliczności pozwalają, ale przedewszystkiem w rękach t. zw. opiekunów klasowych, wprowadzonych już w naszem szkolnictwie. Opiekun to tyle, co dawny gospodarz klasy, lecz o szerszej bez porównania sierze działania i obowiązków, wynagradzany osobno za tę czynność, a mający ją pełnić nie tylko w klasie na swoich godzinach, ale przedewszystkiem właśnie poza temi godzinami. Na jednem z ostatnich zebrań Koła lwowskiego T. N. S. W. toczyła się obszerna dyskusya nad nowszym projektem regulaminu dla opiekunów klasowych, przedstawionym przez Minist. W. R. i O. P. — Wedle tego projektu opiekun klasowy, poza godzinami nauki, ma ponadto 10 godzin tygodniowo poświęcać wychowawstwu młodzieży danej klasy i sprawom, z czynnościami klasowemi związanym. Prócz zwykłych dotychczasowych czynności gospodarza klasy, administracyjnych i kancelaryjno - administracyjnych, ma pozostawać w jak najżywszym kontakcie z uczniami, starać się poznawać i rozumieć ich indywidualności i sprawy, budzić w nich zacne umiłowania i nawyknienia, podnosić ich wpływem swoim etycznie i obyczajowo. Budzenie w klasie życia zbiorowego, ożywianie specyalnych zamiłowań przez organizowanie Kółek naukowych, urządzanie pogadanek na różne tematy, także etyczne, udział wraz z młodzieżą klasy w wystąpieniach i uroczystościach narodowych, wieczorkach, godziwych rozrywkach, urządzanie konferencyi z rodzicami na tematy ogólno-wychowawcze i specyalnych co do wartości i postępów wychowanków porozumiewanie się z innymi nauczycielami klasy, celem poznania stosunku ucznia do poszczególnych przedmiotów, ich zainteresowań i skłonności naukowych, wreszcie poniekąd i opieką nad materyalną stroną bytowania ucznia i jego ciężkimi nieraz warunkami domowymi — oto zgrubsza tylko wyliczone, nadzwyczaj poważne i wdzięczne zadania instytucyi „opiekunów klasowych".

To też projekt ministeryalny, po ożywionej wszechstronnej dyskusyi na Kole lwowskiem T. N. S. W., spotkał się w znacznej mierze z przychylną opinią naszego nauczycielstwa szkół średnich. W uchwalonych rezolucyach przeciwstawiono się tylko 1) ścisłemu odważaniu liczby godzin „wychowawstwa" (dokładna cyfra: 10), gdyż tego rodzaju szablon w pracy ideowej i o subtelnym charakterze nie powinien być wprowadzany, 2) zbyt ogólnikowemu sformułowaniu niektórych punktów projektu, niewiele mówiących, zwłaszcza nauczycielowi młodszemu, pełnemu przeważnie najlepszych chęci, lecz jeszcze niedoświadczonemu. Dlatego też zaproponowano z wielką słusznością zbiorowe, obszerne opracowanie pewnego rodzaju „vademecum" czy podręcznika dla opiekunów klasowych, opartego na umiejętnych podstawach znajomości duszy ucznia polskiego, z usunięciem pewnych punktów wątpliwych, jakie można napotkać w obecnym projekcie.

# Tow. miłośników przeszłości Lwowa.

Lwów, 26. czerwca.

(mg) Tow. miłośników przeszłości Lwowa obradowało wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem dr. Radzimińskiego nad sposobem ożywienia swej działalności i zainteresowania nią szerszych kół. Skarbnik rad. Chołodecki skreślił historyę Tow., które powstało w r. 1906 i rozwinęło bardzo żywą akcyę, która jednak została przerwana wskutek wybuchu wojny i jej wypadków, a przedewszystkiem śmierci kilku wybitnych członków wydziału, jak prezesa Ludwika Kubali, wicepr. d. Rutowskiego, skarbnika Lisiewicza, Jaworskiego i innych. Przed wojną liczyło Tow. 5 członków. Wydano 25 broszur o zabytkach lwowskich i na temat przeszłości miasta oraz zajmowano się opieką nad pamiątkami historycznemi we Lwowie.

Wskutek wysokich cen druku zaprzestało na razie wydawnictw, a ograniczyło się umieszczania felietonów w pismach, wydawania drobnych broszur i gromadzenia prac, mających być wydane w przyszłości.

Uchwalono na wczorajszem zebraniu, że zgromadzenie Tow. odbędzie się 9. lipca o 5 po poł. w ratuszu i wybrano komisyę do układania wniosków co do wyboru wydziału, w skład której weszli: dyr. Barwiński, rad. Chołodecki, insp. Sołtys, dr. Strzemieński, dr. Traczewski. Postanowiono oznaczyć wysokość wkładek rocznych dla członków zwyczajnych na 120 mk., dla członków założycieli 2000 mk.

Dr. Czołowskiego, który wyjechał na 2 lata do Moskwy celem odebrania zrabowanych w Polsce przez Rosyan pamiątek i wskutek tego nie będzie mógł objąć stanowiska prezesa, zamianowano dla uczczenia jego zasług dla Tow. członkiem honorowym.

# Rozpoczęcie uroczystości na cześć Hoovera.

Lwów, 26. czerwca.

(mg). W dniu dzisiejszym składa cała Polska wdzięczny pokłon wielkiemu obywatelowi Ameryki, Herbertowi Hooverowi, który swą olbrzymią akcyą humanitarną ocalił od głodu tysiące dzieci wyniszczonych wojną państw Europy. W dziękczynnem tem święcie główną rolę odgrywa dziatwa polska, dobrze już zapewne zdając sobie sprawę z doniosłości szlachetnego Amerykanina, co też uroczystości dzisiejszej nadaje specyalny urok i jakiś serdeczny, daleki od oficyalnej sztywności charakter.

Zaznaczyło się to szczególnie na wczorajszem przedstawieniu w Teatrze Wielkim, które było wstępem do obchodu na cześć Hoovera. Widownię zapełniły dziecięce twarzyczki, rozradowane i zachwycone. W lożach zasiedli członkowie Kuratoryum szkolnego i delegaci Rady m. Przed rozpoczęciem programu wygłosił serdeczne przemówienie dyr. Zagajewski, kreśląc krótki obraz akcyi amerykańskiej w Polsce i wznosząc okrzyk na cześć Stanów Zjednoczonych i Herberta Hoovera. Program przedstawienia wypełniły produkcye chóru męskiego „Harfa" i chóru uczennic seminaryum nauczycielskiego, oraz „Dziewczynka z zapałkami", inscenizowana na tle bajki Andersena i „Wesele w Ojcowie".

# Program uroczystości na cześć Ameryki i Herberta Hoovera.

Lwów, 26. czerwca.

Rano nabożeństwo we wszystkich świątyniach.

O godzinie 10 rano na Cytadeli Msza św. polowa, celebrowana przez ks. arc. Bilczewskiego, podczas której muzyka 19 pp. odegra, a Tow. śpiewackie „Bard" odśpiewa pieśni kościelne.

Kapela odegra hymn amerykański, a chór odśpiewa kantatę.

Przemówienie przedstawicieli społeczeństwa, wręczenie dyplomu nadającego Hooverowi honorowe obywatelstwo m. Lwowa, wręczenie albumów pamiątkowych i adresów dla Hoovera i p. Williamowi Gwynnowi, delegatowi misyi amerykańskiej.

Chór „Bard" odśpiewa hymn amerykański „Gwiaździsty Sztandar" i „Rotę" Konopnickiej. Defilada młodzieży i dzieci z miasta Lwowa, powiatu lwowskiego i delegacyi z całej wschodniej Małopolski, bez różnicy wyznania i narodowości.

W razie niepogody nabożeństwo odbędzie się w katedrze, a uroczystość w Teatrze miejskim o godz. 12.

Bilety wstępu będą wydawane w kasie teatralnej na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości.

* * *

**Komitet obchodowy na cześć Ameryki i Herberta Hoovera** zaznacza, że cała uroczystość odbędzie się na Cytadeli i zacznie się o 10 rano. Dostęp do miejsca uroczystości będzie tylko od ul. Łazarza i Supińskiego. Mieszkańcy będą łaskawi ozdobić swoje domy.

* * *

**Komitet obchodu uroczystości na cześć Ameryki** prosi uprzejmie PT. mieszkańców miasta Lwowa o łaskawe udekorowanie domów w dniu uroczystości niedzielnych na cześć Ameryki i Herberta Hoovera, żywiciela biednej dziatwy.

# Urzędniczki państwowe i autonomiczne o poprawę bytu.

Lwów, 26. czerwca.

(§) Przy tłumnym udziale interesowanych obradowały wczoraj wieczorem w wielkiej sali ratuszowej wszelkiego rodzaju urzędniczki państwowe i autonomiczne domagając się przez usta swoich reprezentantek poprawy doli i zrównania bodaj ze stanowiskiem urzędników mężczyzn. Na wiec przybyła jako delegatka z Warszawy, pani Stecka, urzędniczka Urzędu emigracyjnego oraz 15 delegatek z powiatów małopolskich. Obrady zagaiła przewodnicząca Związku urzędniczek państwowych pani Wierzbicka, która zawiadomiła zebranych, że do Związku przystąpiły urzędniczki wszelkich dykasteryi państwowych oraz autonomicznych, które też przez swoje delegatki są reprezentowane na wiecu. Następnie powołano do prezydyum panie Wierzbicką, Gedroyciową, Skoczylas wą, Ząbecka i Marmotówną, poczem dłuższy referat o położeniu urzędniczek państwowych i autonomicznych i o ich postulatach wygłosiła pani Wierzbicka. Głównym postulatem jest żądanie ustawowego zabezpieczenia pracującym kobietom tych samych warunków płacy, które przysługują mężczyznom, przy tych samych kwalifikacyach. Postulat ten chcą interesowane przeprowadzić przy konsolidacyi wszystkich płaco-

wek urzędni[illegible]m reprezentantek Związku warszawskiego, który nawiązał kontakt z kobietami o znanych i zasłużonych na niwie społecznej nazwiskach.

Po przemówieniu szeregu delegatek obrady odroczono do piątku godz. 5 po południu, na który to dzień zapowiedziany jest liczniejszy zjazd delegatek prowincyonalnych.

## Tydzień strejku kelnerskiego.

Lwów, 26. czerwca.

Wczoraj właśnie upłynął tydzień od wybuchu strajku kelnerów, którego, swoją drogą, w mieście zupełnie nie znać już. Nie tylko wszystkie kawiarnie i wszystkie restauracye, nie wyłączając pierwszorzędnych, są uruchomione, ale grozi wprost niebezpieczeństwo strajkującym, że jeśli w najbliższych dniach nie dojdzie do ugody, wogóle część personału straci służbę. Trzeba bowiem zaznaczyć, że restauracye Żorża, Krakowskiego hotelu „Imperial" i Zehngutа, nie tylko uzupełniły już personal kelnerski, ale także kucharski i zawarły z nimi długoterminowe kontrakty, tak, że ich po strajku wydalić nie mogą. Dlatego też dobrze się stało, że inspektorat pracy podjął się pośrednictwa między walczącemi stronami, choć nie można wielkich do tego przywiązywać nadziei. Na wczoraj po południu inspektor pracy r. Nawratil zaprosił do siebie delegacyę pracodawców celem poinformowania się o ich stanowisku. Delegaci oświadczyli, że obstają przy żądaniu dotrzymania podpisanej już przez delegacyę części umowy co do biura pośrednictwa pracy, poczem gotowi są podjąć dalsze pertraktacye. Od warunku tego odstąpić nie mogą choćby dlatego, że biuro pośrednictwa pracy przy korporacyi już funkcyonuje, a obydwie strony korzystają z niego wcale wydatnie. Mimo wszystko czas najwyższy, by powołane ku temu czynniki podjęły się pośrednictwa, bo z każdym dniem zwiększa się obopólne rozgoryczenie.

## Jak zaradzić brakowi mieszkań?

Lwów, 26. czerwca.

Z kół czytelników piszą nam:

Mizerya mieszkaniowa wzmaga się w mieście naszem z dniem każdym; znajduje wyraz na licznych posiedzeniach Rady miejskiej, a jednak mimo, że łatwo ją usunąć przy dobrej woli władz wojskowych, cywilnych i miejskich, dotąd niczego prawie nie przedsięwzięto. Wszakżeż możnaby przez scentralizowanie oddziałów rozmaitych urzędów zwolnić z pod zajęcia bardzo wiele mieszkań, a na tem zyskałyby nie tylko same władze, ale i strony interesowane, zmuszone niejednokrotnie bardzo wiele drogiego czasu poświęcić na załatwienie niecierpiącej zwłoki sprawy.

Pierwszy powinienby nasz magistrat dać dobry przykład i porozmieszczać komisaryaty w realnościach miejskich, których ma ilość dostateczną. W ten sposób zyskają mieszkania liczne rodziny, zmuszone dotychczas mieścić się w pokojach hotelowych lub z innemi rodzinami wspólnie, co wcale nie przyczynia się do podniesienia poziomu moralności i zdrowotności w mieście.

## NADESŁANE.



## NEKROLOGIA.

†

**August Bobrownicki**

zmarł dnia 25 czerwca po ciężkich cierpieniach zaopatrzony Przen. Sakramentami w 75 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek 28-go b. m., o godz. 11 rano z domu żałoby przy ulicy Kadeckiej l. 28. 12989

## OD WYDAWNICTWA.

**P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o**

**BEZZWŁOCZNE**

**wpłacenie prenumeraty za miesiąc Lipiec a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lipca 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.**

**Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.**

**Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.**

79

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

# SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Młody Fabian de Concy zabawiał uroczą Irenę de Morenos, prawiąc jej mdło-piękne słówka.

Porównawszy jej oczy do bławatków, usta do nie wiem już jakiego innego kwiatka, koloru naturalnie purpurowego, twarzyczkę do cudnej polnej różyczki, umilkł na chwilę, nieco zbity z tropu wyrazem dziewczyny — trochę nieobecnym, powiedzmy obojętnym i uprzejmie roztargnionym.

Irena siedziała w zamyśleniu, trzymając książkę, której nie czytała, gdy podszedł do niej przed chwilą młodzieniec i skłonił się wytwornie.

Teraz siedzieli we dwoje na tej samej ławeczce. Olbrzymie, stare drzewa tworzyły nad nimi wspaniałe sklepienie.

Wzruszony do głębi młodzian oczekiwał jakiegoś zachęcenia z jej strony, przyrzekł sobie bowiem tego dnia jej się oświadczyć.

Wydawało mu się to ogromnie romantyczne wyznać swe afekty panience właśnie w tem uroczem ustroniu, tak przez nią umiłowanem.

A Irena, która zupełnie nie podzielała wzruszeń swego adoratora, siedziała z uśmiechem na ustach — uśmiechem trochę banalnym istoty zupełnie obojętnej i myślała:

„Znowu będą madrygały!

„O lepby on był przyjemniejszy, gdyby zechciał pozostać ze mną na stopie dobrego kolegi.

„A wszyscy ci młodzi ludzie, których mię otaczają od chwili, gdy weszłam w świat, prawią mi ciągle te same frazesy!

„Ten Fabian de Concy naprzykład, jest wcale miły, ale i on także mówi mi ustawicznie to, co już słyszałam setki razy"...

Młodzieniec zadał jej jakieś pytanie, którego wcale nie słyszała.

— Nie odpowiada mi pani? — rzekł po chwili zasmuconym głosem.

— Ho, ho! Złapałem cię, chłopcze, jak widzę, asystujesz mojej córce — wołał ucieszony książę de Villares, zjawiając się nagle od strony alei poza ławką, na której siedzieli młodzi ludzie.

Irena, bardzo zadowolona z niespodziewanego przybycia ojca, zwinnym ruchem poskoczyła ku niemu.

Młodzieniec powstał również.

— No, cóż! — śmiejąc się ciągle, pytał książę de Villares — chyba nie zaprzeczysz, że asystujesz mojej ślicznej Irence?

Zapłoniony młodzian przyznał się do winy z uśmiechem i wdziękiem, prosząc równocześnie księcia, by był jego sprzymierzeńcem.

— Z panem, przeciwko niej? — zagadnął Morenos, wskazując na córkę.

— Pani... — błagał wzruszony chłopak.

Irena zaśmiała się serdecznie.

— Och! wie pan, ojciec zawsze i we wszystkiem decydował i wybierał to, co było najodpowiedniejsze dla mnie!

„W gruncie rzeczy, z wszelkimi pozorami najczulszego papy, to straszny tyran!"

Morenos patrzył na Irenę z nieskończoną czułością.

Miłość jego dla córki była Achillesową piętą tego drapieżnego człowieka.

A może w głębi duszy człowiek ten, który nigdy nie cofnął się przed żadnym niecnym czynem, sam był zdziwiony, że jest ojcem tego milutkiego dziewczęcia.

Zrodzona z brutalnej miłości awanturnicy i kurtyzany Sylwii i nędznika Hugona de Morenos, Irena była w istocie zaprzeczeniem strasznego prawa dziedzictwa.

Uśmiechała się uroczo, spozierając na ojca, on zaś z zachwytem patrzył na nią, taką śliczną w pięknej jasnej sukni, z tem czystem wejrzeniem i ruchami, pełnymi prostoty i wdzięku.

— Słyszałeś pan, drogi przyjacielu — mówił Morenos — jestem strasznym tyranem!

— Och! — zawołała, śmiejąc się, dziewczyna — wiem to doskonale, że uknuto tu spisek przeciwko mnie!

„A wiesz, ojcze, jaki los, w razie wykrycia, czeka spiskowców!

Morenos zadrżał nieznacznie.

Córka jego, żartobliwem swem szczebiotaniem obudziła w umyśle jego wspomnienie, które chciałby odegnać za wszelką cenę, które jednak niekiedy go trapiło.

Nie były to wcale wyrzuty: o! nie, dusza Morenosa nie była do nich zdolna.

Był to jakby nieświadomy strach przed czemś nieokreślonem.

Wspomnienie kuzyna jego Stelia nie pozwalało mu używać w pełni życia, cieszyć się niesłychanem powodzeniem.

Fabian de Concy promieniał teraz ze szczęścia.

Wyczytał obietnicę w oczach ojca Ireny, a ona powiedziała przecież:

— „Ojciec zawsze i we wszystkiem decydował i wybierał to, co było najodpowiedniejszem dla mnie!"

Serce jego młodociane i gorące śpiewało już zwycięzki hymn.

Wniebowzięty był, patrząc na Irenę, gdy wdzięcznym ruchem pieszczotliwie ujęła ojca pod ramię, kierując się w stronę zamku.

*

# [K]RONIKA.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Niedziela 26. czerwca o 3 popoł. „Tajfun" z Brydzińskim.

Niedziela 26. czerwca o 7'30 wiecz. „Willa nad morzem" występ Brydzińskiego.

Poniedziałek, 27 czerwca o 7.30 „Żydówka", opera.

Wtorek, 28 czerwca o 7.30 „Biały mazur", operetka.

Środa, 29 czerwca, o 3 pop. „Halka", debiut W. Dzieduszyńskiej.

Środa, 29 czerwca, o 7.30 „Willa nad morzem" sztuka.

Czwartek, 30 czerwca, o 7.30 „Żydówka", opera.

**Miejski Teatr Mały** (ul. Grόdecka 2. b.)

Niedziela 26. czerwca o godz. 7'30 „Moralność pani Dulskiej".

Środa 29. czerwca o godz. 7'30 „Moralność pani Dulskiej".

—o—

**Środa 29 czerwcza w sali Teatru Miejskiego II. Koncert symfoniczny Polskiego Związku Muzyków.** 12957

—o—

## Redakcya rękopisów nie zwraca.

—o—

**Wylewy.** Ostatnia powódź deszczów, oraz wylewy rzek i potoków górskich, sprowadziły katastrofę, której szczegółów dotychczas nie znamy. W całej niemal wschodniej Małopolsce ruch kolejowy jest zagrożony, skutkiem czego ruch ten doznał ograniczeń. Dniestr osiągnął 2 m ponad stan normalny, Swica 4'10 m, San 2 m i t. d. Z wielu miejscowości nadchodzą doniesienia o zalanych przestrzeniach i zabudowaniach wiejskich. Ze względów bezpieczeństwa dyrekcya kolejowa zarządziła zamknięcie jednego toru w kilku punktach na linii Lwów-Przemyśl. Wczoraj na przestrzeni Lwów główny dworzec—Podzamcze odbywał się również ruch na jednym torze, dziś zniesiono to zarządzenie z powodu polepszenia sytuacyi. Na przestrzeni Bolechów—Dolina, ruch zupełnie wstrzymano, jazda odbywa się przez Stanisławów. Na linii Stryj—Sambor jazda jest powolna i ostrożna. Z powodu uszkodzenia toru przez deszcze, wstrzymano ogólny ruch kolejowy między Strzyłkami—Topolnicą i Siankami na przeciąg dwu dni, począwszy od 25. czerwca b. r. Nadto Dyrekcya kolei we Lwowie wydała stosowne zarządzenia, aby z powodu przerw w ruchu dostarczano mieszkańcom w zagrożonych miejscowościach towary i artykuły aprowizacyjne drogą okrężną.

**Przeciw marnowaniu wody wodociągowej.** Magistrat ogłasza zakaz używania wody z wodociągów do polewania ulic, chodników, ogrodów etc. pod groźbą kar administracyjnych. Woda na ten cel ma być używana tylko ze studzien pompowych. Przyczyną tego rozporządzenia jest groźba niedostatku wody w wodociągach na użytek spożycia.

**Noc Świętojańska Słuch. Polit. Lwow.** odwołana z powodu niepogody, odbędzie się 28 b. m. na wodach Świtezi przy ul. Isakowicza. Dochód na rzecz Koła Art. Słuch. Politechniki Lwowskiej.

**Ciągnienie milionówki.** We wczorajszem ciągnieniu państwowej 4% pożyczki premiowej wygrana padła na Nr. 0,759.105.

**Egzamin dojrzałości w państw. szkole realnej w Rawie Ruskiej** odbył się w dniu 21 i 22 czerwca br. pod przewodnictwem Wp. radcy dra J. Ralskiego. Uznani za dojrzałych zostali: 1) Dadler P. (celuj.), 2) Bartłomowicz Wład., 3) Fedej M. 4) Hocij M. (celuj.), 5) Małecki P., 6) Michalski K., 7) Mikułowicz E., 8) Presz T. (celuj.), 9) Serber M., 10) Sotkowski E., 11) Schmidt G., 12) Wechałowicz A., 13) Loebl C.

(—) **Bandycki napad.** Minionej nocy o g. 2'15 przystąpiło na Drodze Wuleckiej trzech porządnie ubranych bandytów do idącego z oddziału radiotelegrafi[...] Jeden [...] bandytów zapy[tał] go s[...] i co niesie. A gdy Knapek zażądał legitymacyi od napastników, wówczas dwóch z nich rzuciło się na niego. Jeden począł szukać po kieszeniach Knapeka, drugi zaś chciał mu odebrać pakunek. Wreszcie przedarli papier i przekonali się o zawartości. Ponieważ pakunek przedstawiał małą wartość, więc puścili Knapeka, mówiąc jeden do drugiego: „puść tego żebraka, on nic nie ma". Wkońcu spokojnie odeszli.

(—) **Nowy teren operacyjny lwowskich kieszonkowców.** Wczoraj przed południem w ulicy Lwowskich Dzieci, koło pl. Unii Brzeskiej skradziono Stefanowi Browczyńskiemu z kieszeni płaszcza portfel z 10.000 Mk. Jest to pierwsza kradzież kieszonkowa w tej dzielnicy miasta.

(—) **Przyjemności sąsiedzkie.** Helena Gamota, właścicielka realności przy ul. św. Wojciecha l. 6, zawiadomiła wczoraj policyę, że rusznikarz Sartori próbuje naprawioną przez siebie broń w Strzelnicy miejskiej tak nieostrożnie, że kule padają do jej ogrodu. Wskutek tego nikt z domowników nie jest pewnym swego życia.



Stojąc na przodzie okrętu, Stelio w zamyśleniu spoglądał na ginącą w dali ziemię.

Piękna jego, ogorzała twarz o szlachetnych rysach przybierała coraz bardziej twardy, nieubłagany wyraz.

Owładnęła nim jedna, jedyna myśl: zemsty, jedyna namiętność: nienawiść!

Po raz może dwudziesty, kazał sobie powtarzać Matyaszowi straszne okoliczności, towarzyszące śmierci jego ojca i nieszczęśliwej matki.

Dusza jego przepełniała się złością, oburzeniem, bólem i nienawiścią.

Podszedł do niego Ismael i spoglądał nań chwilę w milczeniu.

Potem kładąc mu rękę na ramieniu, zapytał:

— O czem myślisz?

— Czyż nie znasz moich myśli?

— Chcesz? pogadajmy, zaproponował alchemik.

— Pogadajmy! powtórzył młodzieniec z roztargnieniem.

— Słuchaj Synu i wierz doświadczeniu starego człowieka.

Długie lata studyowałem ludzi i rzeczy.

„A serce ludzkie — to biedne ludzkie serce — nie ma dla mnie tajemnic.

„Trzeba więc, by zdobyte przezemnie doświadczenie, przydało się Tobie, tobie którego kocham jak gdybyś był krwią z krwi mojej i kością z mych kości!"

Zmiękło spojrzenie młodzieńca i spoczęło na twarzy starego nauczyciela.

— Wiesz, że zawsze słuchałem z uszanowaniem twych słów, kochany, drogi mistrzu, odpowiedział Stelio.

„Wiem, że dyktuje ci je Twoja niezwykła mądrość, jak również przywiązanie do mnie".

— A więc i tym razem usłuchasz mnie jeszcze?

(C. d. n.)

## 40. japońskich kopalń węgla zagrożonych zatopieniem.

Paryż, 25. czerwca.

(PAT). Dzienniki donoszą, że w wielu miejscowościach Japonii katastrofalne ulewy spowodowały wielkie wylewy rzek. W okolicy Fukucka katastrofa spowodowała śmierć 180 osób. Wielką liczbę domów uniosły wezbrane fale. 40 kopalń one grozi zniszczenie wskutek powstrzymania działania pomp.

## Wielka katastrofa kolejowa w Irlandyi.

### Przyczyną mina podłożona pod pociąg.

Londyn, 25. czerwca.

(PAT). Pociąg wojskowy ze 100 huzarami wracającymi z Belfastu, gdzie służyli jako eskorta przy odjeździe króla po otwarciu parlamentu irlandzkiego, najechał na minę, która eksplodowała. Tylna część pociągu, w której znajdowały się konie, stoczyła się z nasypu, trzej żołnierze zostali zabici, 20 jest rannych — ponadto zabitych zostało także 30 koni, 4 konie zostały zranione. Gdyby mina była eksplodowała o minutę wcześniej, byłaby zniszczyła całą przednią część pociągu, którą zajmowali żołnierze. Jak słychać, oprócz żołnierzy. zginęły jeszcze dalsze 4 osoby cywilne. Wedle doniesienia z Belfastu, żołnierze schwycili 2 ludzi, uciekających z miejsca katastrofy i rozstrzelali ich.

# EKONOMISTA.

### Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Lwów, 26. czerwca.

Wczoraj popołudniu na nieoficyalnej giełdzie lwowskiej nastąpiła znaczna zwyżka. Płacono: Dolary amerykańskie 1700—1710, jedynki i dwójki 1675—1680, kanadyjskie 1500—1510, jedynki i dwójki 1470—1480, leje 23'60—23'80, drobne 23—23'50, marki niemieckie 25—25'10, setki 24'75—24'80, drobne 24'40—24'50, korony czeskie tysiączki 24—24'20, drobne 23'80—23'90, korony austryackie tysiączki 3400—3500, setki 425—430, 50 kor. 170—180, 20 kor. 3—3'20, 10 kor. 2'60—2'80, jedynki i dwójki 1—1'20, franki franc. 105—115, funty szterling 4600—4650, ruble pięciosetki 3—3'30, setki 5—5'40, 25 rb. 2'90—3, dziesiątki 2'70—2'75, piątki 2'20—2'30, trójki 1'60—1'70, jedynki 1—1'05, ruble dumskie tysiączki 75—80, 250 rb. 50—55, karbowańce 4'80—5, hrywny 13—15.

Złoto: 20 koronówki austryackie 5600—5650, 20 frankówki 5500—5550, 20 markówki 6250—6300, 10 rublówki 6650—6700, szterlingi 5500—5550, dolary 1620—1630.

Srebro: korony austryackie 100—102, floreny 200—204, ruble 300—310, kopiejki 1'10—1'15, dolary amerykańskie 1150—1200, połówki i ćwiartki 1100—1120, dolary kanadyjskie 700—800, drobne 700—710.

### KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 25. czerwca.

(PAT) Papiery lokacyjne. Transakcye: Ziemski Bank kred. 725, Pol. Tow. handl. I—III 1050 Pol. Tow. handl. IV 975—1000, Polski Glob I—III 1400—1415, Zieleniewski I—III 7925—8250, Górka 7325, Siersza 6350, Polska Nafta 1975—2100, Elektrownia w Sierszy 2200—2250, T. P. G. 7500, Trzebina fabr. przetw. tłuszcz. 2650.

## KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 25. czerwca.

(PAT). Transakcye. Papiery procentowe. Obligacye: 6 prc. z 1917 r. za 100 mk. 114.25.

Listy zastawne: 4 i pół prc. ziemskie 262; 4 prc. ziemskie 312.50; 6 prc. m. Warszawy 344.50.

Waluty: Ruble carskie po 500 282.50—290.

Akcye: Bank Handl. Warsz. I—VIII em. 1625, IX—X em. 1600; Bank Kredyt. w Warszawie I—III 2200; Warsz. Tow. fabr. cukru 11750; Warsz. Tow. kopalń węgla I—IV em. 13500; Lilpop, Rauch i Loewenstein I—II 3575; Rudzki Ska 26000; Starachowice I—II em. 8150; L. J. Borkowski I—VI em. 1650; Firlej z 1921 r. 780; Żyrardów 38400; Ostrowieckie Zakłady 8200; Polska Nafta I—III em. 2025; Przemysł drzewny 1600; Elektrownia okręg. w Pruszkowie 775.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m). Na wczorajszej giełdzie warszawskiej nie było prawie żadnych obrotów walutami. Usposobienie dla akcyi było mocne przy ożywionych obrotach.

## KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m). Z Genewy telegrafują: Za sto marek polskich płacono dziś 0.37½ ctm.

## DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 25. czerwca.

(PAT). Amsterdam 22854; Zurych 11650; Berlin 960; Kopenhaga 11675; Bruksela 5490; Chrystyania 9925; Sztokholm 15070; Budapeszt 268.25; Bukareszt 1062.50; Londyn 2585; Praga 939.25; Medyolan 3305; Nowy Jork 691; Paryż 5510; Sofia 710; Warszawa 40.50; marki niem. 960.50; marki polskie 40.75; franki franc. 5500; franki szwajc. 11600; franki belg. 5860; lewy bulg. 705; liry włoskie 3297.50; funty szt. 2570; dolary St. Zjedn. 684; noty holend. 22750; noty szwedzkie 14970; korony czeskie 939; korony węgierskie 269.50.

## DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 25. czerwca.

(PAT). Początkowe kursa dewiz z 25. bm.: Berlin 8.22½; Nowy Jork 594; Praga 8.15; Zagrzeb 5.10; Warszawa 0.37; Wiedeń 1.07½; Austr. stempl. 88; Medyolan 28.65.

## Z DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI P. K. O.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m). W ciągu swej dotychczasowej działalności P. K. O. zgromadziła 2 miliardy mk., w połowie są to wkłady Polaków amerykańskich. W P. K. O. składa swe oszczędności 40.000 osób. W porównaniu ze stanem przedwojennym oszczędzono obecnie 1/5 część tego, co przed wojną. Z obrotów czekowych P. K. O. korzysta 15.000 firm i osób prywatnych. Na rachunkach czekowych jest 6 miliardów, obrót zaś wynosi 25 miliardów mk. Finansiści wyrażają przekonanie, że gdyby P. K. O. mogła zgromadzić na rachunku czekowym 25 miliardów pokryłaby w zupełności potrzebę obiegu pieniężnego w kraju, zapobiegając nadmiarowi banknotów. Aby jeszcze bardziej zasilić zapasy pieniężne P. K. O. rząd przedłoży sejmowi wniosek, by podatki ściągane były za pośrednictwem P. K. O. Wniosek ten ma wszelkie dane realizacyi.

---

# Podwyższenie opłat konsumcyjnych od zapałek, piwa i drożdży prasowanych.

Lwów, 26. czerwca.

Z dniem 2. lipca 1921 wchodzi w życie w całem państwie z wyjątkiem dawnej dzielnicy pruskiej nowe rozp. min. sk. o podwyższeniu „akcyzy“ od zapałek. Opłata ta wynosić będzie 1 markę od każdego pudełka nie obejmującego więcej aniżeli 60 zapałek. O ile zapałki te zaopatrzone są w masy zapalne na obu końcach, oblicza się ten podatek od ilości zapałek. Zapałki sprowadzane z zagranicy podlegają opłacie akcyzy i cła. Opłata ta odbywa się nalepianiem banderoli przed wydaniem zapałek z fabryki. Zapałki przeznaczone na eksport mogą być uwolnione od tej akcyzy. W Małopolsce podwyższa się ponadto opłaty od zapalniczek do kwot 25 mk., 50 mk., i 150 mk. od jednej sztuki, zależnie od wagi tych zapalniczek (dz. u. R. P. Nr. 50 poz. 304 z roku 1921).

Z dniem 26 czerwca 1921 weszło w życie nowe rozp. min. sk. podwyższające „akcyzę“ państwową od piwa i to tak w byłej dzielnicy pruskiej jakotuż byłej dzielnicy rosyjskiej a mianowicie:

w b. dziel. austr. dla browarów przerabiających

| | | |
|---|---|---|
| do 10.000 hl. brzeczki piwnej | po 46 Mk. | od 1 hl. |
| do 30.000 „ „ | „ 47 „ | „ |
| do 50.000 „ „ | „ 48 „ | „ |
| do 70.000 „ „ | „ 49 „ | „ |
| ponad 70.000 hl. „ | „ 50 „ | „ |

Nowe te opłaty należy pobierać od wszystkich warów sprawdzonych po dniu 26. czerwca 1921 roku.

Od piwa sprowadzonego z b. dzielnicy pruskiej należy opłacać dodatkową akcyzę w wysokości 187 mk. 50 fen. za każde 100 litrów piwa. Również i w dawnej dzielnicy rosyjskiej podwyższono odpowiednio akcyzę od piwa. Ważne jest postanowienie powyższych rozporządzeń, wedle których przy wykonywaniu kontraktowych zobowiązań w przedmiocie dostawy piwa, zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, o ile nabywca nie zobowiązał się wyraźnie do pokrycia możliwych nadwyżek podatkowych, odbiorca piwa jest zobowiązany dopłacić dostawcy do umówionej ceny różnicę wynikającą z podwyższenia opłaty akcyzowej na zasadzie niniejszego rozporządzenia (dz. u. R. P. Nr. 50, poz. 305 i 306 z roku 1921).

Wreszcie podwyższono rozp. min. sk. w całem państwie, z wyjątkiem byłej dzielnicy pruskiej opłatę akcyzową od prasowanych drożdży 20 mk. od 1 kg. Tej samej opłacie podlegają drożdże sprowadzane z b. dzielnicy pruskiej i z zagranicy, z tem, iż drożdże sprowadzane z za granicy podlegają ponadto opłacie celnej. Drożdże płynne i odsączone dostarczane browarom za zezwoleniem władzy skarbowej nie podlegają powyższym opłatom. Również i to rozporządzenie weszło w życie z dniem 26 czerwca 1921 z tem, iż kto w tym dniu ma na składzie drożdże w ilości ponad 1 kg., winien o tem do 3 dni uwiadomić władzę skarbową celem dodatkowego opodatkowania (dz. u. R. P. Nr. 50, poz. 305 i 306 z roku 1921).

**Dr. L. M.**

## WYWÓZ CEMENTU ZA GRANICĘ NIE SŁABNIE.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m). Wywóz cementu polskiego za granicę nie słabnie. W pierwszej połowie czerwca br. wysłano do Szwecyi i Danii 500.000 cetnarów metr. Wobec tego, że cement jest jednym z głównych artykułów eksportu polskiego, fakt ten zasługuje na zanotowanie.

## ZNIŻKA CEN JAJ.

Warszawa, 26. czerwca.

(Telef.) (m). Syndykat jajczarski w Warszawie obniżył cenę jaj na 9 mk. za sztukę doborową w handlu hurtownym, a na 10 mk. w handlu detalicznym.

---

# Kronika sportowa.

## Pogoń-Polonia 3 : 0 (2 : 0).

Lwów, 26. czerwca.

Zawody wczorajsze, jakkolwiek co do wyniku nie nastręczały nikomu wątpliwości i mimo, że nie dostarczyły widzom wiele emocyi, były jednak dosyć interesujące i dają sposobność do szeregu uwag na temat poziomu gry obu drużyn.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że match wczorajszy nie dał obrazu maximum wysiłków obu drużyn, co można było stwierdzić z niezbyt silnego tempa, oraz pobłażliwego traktowania gry. a co należy tłumaczyć zresztą uzasadnionem rezerwowaniem swoich sił na spotkania z Węgrami, które dla obu drużyn przedstawiają się bardzo poważnie.

„Pogoń“ wystąpiła wczoraj w zmienionym składzie i o ile wczorajsza gra może być miarą oceny, to w korzystnie zmienionym składzie. Mianowicie dotychczasowego lewego obrońcę zastąpił wczoraj obrońca z drugiej drużyny Olearczyk, który zadaniu swemu odpowiedział zadowalająco. Na prawem skrzydle grał Fluhr, który zdradzał wprawdzie brak trenningu, ale równocześnie wykazał. że przy uzupełnieniu trenningu (bieg), może na tej pozycyi stać się pożytecznym członkiem drużyny.

Przebieg gry wykazał całkowitą przewagę „Pogoni“ nad gośćmi warszawskimi, obfitował w kilka pięknych momentów, które stworzył napad „Pogoni“ oraz obaj bramkarze, a wykazał równocześnie indolencyę, zresztą bardzo ładnie grające o napadu „Polonii“, który kilku korzystnych pozycyi nie potrafił wyzyskać.

Napad „Pogoni“ okazał pod względem technicznym grę prawdziwie pierwszoklasową, efektywnie jednak zwycięstwo wyrażone w 3 bramkach, nie stoi w żadnym stosunku do przewagi, jaką „Pogoń“ miała nad swym przeciwnikiem od początku do końca gry.

W „Polonii“ dobrze grała obrona, natomiast gorzej pomoc, napad grał ładnie, ale bez taktyki, czemu należy przypisać nieuzyskanie żadnej bramki.

W „Pogoni“ dobry dzień mieli obaj obrońcy, którzy każdą niemal piłkę wyciągali z pod nóg przeciwników, słabiej grała pomoc, ładnie grał napad, u którego widać pracę. Bardzo dobre jest zgranie lewego łącznika z lewym skrzydłowym, nie powinno ono jednak ograniczać się do gry tej dwójki, z pominięciem środka napadu i prawego łącznika, gdyż dłuższe granie we dwójkę, osłabia agresywność całości napadu.

Pierwszą bramkę w 25' m, zrobił Wacek, w 2 minuty później drugą Bacz. W drugiej połowie jedyną tylko bramkę zrobił Wacek.

Sędziował bardzo dobrze p. Dr. Lustgarten z Krakowa. (h. b.)

---

**„Kispesti A. C.“ — „Polonia“.** Dziś o godz. 3 pop. nastąpi spotkanie węgierskiej drużyny z „Polonią“ warszawską. Wynik tego matchu jest przesądzony, a zaciekawia tylko, jaka to będzie gra i jaki opór stawiać będzie „Polonia“. Mamy jednak nadzieję, że „Polonia“ ze spotkania tego wyjdzie z honorem

**Z. K. S. — Pogoń II.** Match-rewanż o mistrzostwo klasy „B“ odbędzie się dziś o godz. 3 pop.

**Lwów—Kraków.** Wydział gier i dyscypliny L. Z. O. P. N. uchwalił wysłać jako reprezentacyjną drużynę Lwowa na zawody o puchar Żeleńskiego na dzień 29. bm. do Krakowa następującą drużynę: Wawnicki, Hawling, Nedbal, Schneider, Wójcicki, Kmiciński, Müller, Bacz, Kuchar W., Garbień, Słonecki. Rezerwa: Gulicz. Kapitanem drużyny jest p. Garbień, gospodarzem p. Gulicz. Wyjazd Teamu nastąpi we wtorek, 28. bm.

**Pan F. K.,** w sprawie nadesłanego artykułu, zechce nam podać pełne nazwisko, ewentualnie zechce się ustnie porozumieć z naszym referentem sportowym.

**Zlot harcerstwa.** Harcerstwo nasze czci w roku obecnym dziesięciolecie swej działalności. Święto to będą obchodzić harcerze Małopolscy we Lwowie, który jest kolebką ruchu harcerskiego w Polsce. Wielu gości ze wszech stron Rzeczypospolitej zapowiedziało swój przyjazd celem wzięcia udziału w uroczystościach pierwszego Święta harcerskiego w wolnej Polsce. Przybędą przedstawiciele i przyjaciele harcerstwa z Wileńszczyzny, Wielkopolski, Pomorza itd. Wielu ich przybędzie, bo czyjemż sercom nie są miłe te młodociane hufce harcerskie. We Lwowie będzie ich święto. Zwracamy się tedy z apelem do wszystkich, którzy nie są obojętni ruchowi harcerskiemu, ażeby zechcieli w dniach 1, 2 i 3 lipca przyjąć przybywających gości na kwatery. Ufamy, że społeczeństwo nie odmówi naszej prośbie — Łaskawe zgłoszenia kwater ofiarowanych i stownie pod adresem: Komenda Chorągwi lwowskiej Z. H. P. Lwów, Zimorowicza 8, lub ustnie w sklepie p. Bolesława Blockiego, ul. Akademicka 12.

## Nosił wilk, ponieśli i wilka.

Lwów, 26. czerwca.

Z więzienia sądu krajowego, przy ul. Batorego l. 3, zbiegł przed kilku tygodniami znany niebezpieczny złodziej i bandyta 23-letni Piotr Romaniuk. Rozesłane przez sąd listy gończe, okazały się bezskuteczne, gdyż bandycie, który zmieniał stałe miejsce swego pobytu udało się przez dłuższy czas przebywać na wolności i w dalszym ciągu uprawiać swe rzemiosło. Obawiając się czujnego oka tut. policyi, bandyta ostatnimi czasy przebywał na prowincyi.

Wczoraj nad ranem około 3 godz. zakradł się do zabudowań gospodarza Fedia Harmacieja w Mołodyńcach, powiat Bóbrka i począł kraść z kurnika drób, który chował do worka. Krzyk drobiu zbudził córkę gospodarza i jej matkę. Kobiety wybiegły z chaty i chciały przeszkodzić Romaniukowi w dokonywanej kradzieży. Bandyta jednak pobił je dotkliwie.

W krótce na krzyk kobiet zbiegli się sąsiedzi i reszta domowników, którym udało się przytrzymać rabusia, związano mu ręce i obezwładnionego w ten sposób, postanowiono odprowadzić do najbliższego posterunku żandarmeryi w Bortnikach.

W drodze tuż koło Bortnik udało się schwytanemu uwolnić z więzów ręce. W jednej chwili rzucił się on na prowadzącego go gospodarza Fedia Harmacieja i począł go dusić. Wówczas Harmaciej w obronie własnej uderzył bandytę kijem w głowę.

Romaniuka, który doznał załamania czaszki i wstrząsu mózgu odstawiono do żandarmeryi a następnie do sądu powiatowego w Chodorowie, stąd po spisaniu protokołów odwieziono go do szpitala państwowego we Lwowie, gdzie wkrótce bo o godz. 7 wieczór, zakończył życie.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### GWAŁTY I RABUNKI.

Lwów, 26. czerwca.

Rozprawa przeciw Gurze, Derkaczowi i Tenecie, która miała się już wczoraj ku końcowi została jeszcze odroczona do poniedziałku, a to celem przesłuchania jeszcze jednego, mającego się powołać świadka.

### PRZEDSTAWICIEL WŁADZY UKRAIŃSK. PRZED SĄDEM.

Lwów, 26. czerwca.

Dnia 19. maja odbyła się przed tut. trybunałem pod przewodnictwem r. Nechaya rozprawa przeciwko b. austr. sędziemu powiatowemu w Przemyślu, Teodorowi Nowinie Giszowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego z par. 87. W „Gazecie Porannej" z dnia 20. maja podaliśmy dokładnie zarzuty, wyszczególnione w akcie oskarżenia. Rozprawę wówczas odroczono w celu powołania świadków, zapodanych przez oskarżonego.

Wczoraj przed trybunałem pod przewodnictwem r. Nechaya odbyła się ponownie rozprawa i po przesłuchaniu świadków oraz po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał wydał wyrok uwalniający osk. od winy i kary.

Oskarżał prok. Bizub, bronił adw. dr. Grek.

## Z PRZEMYSKIEGO SĄDU WOJSK.

Przemyśl, 25. czerwca.

### ZBRODNIA RABUNKU.

Dezerterzy Feliks Bękarski wraz z N. Dubińskim zbiegli 28. listopada 1920 z tut. więzienia śledczego, poczem w zamiarze rabunkowym następnej nocy, uzbrojeni w karabiny, wybrali się za miasto. Po drodze przysiedli się na wóz, do wracających do domu Fełwla Wolfmana i Jędrzeja Kurasza. Kiedy ujechali zaledwie kilka kilometrów, zeskoczyli sprawcy z wozu i zatrzymawszy konie, dokonali na osobie Wolfmana rabunku, zabierając mu zegarek i gotówkę w kwocie 300 mk., poczem Dubiński strzelił do niego, raniąc go w szyję, wskutek czego Wolfman odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Za czyn ten odpowiadał Dubiński jeszcze w lutym 1921 i został zasądzony na 10 lat ciężkiego obostrzonego więzienia. Bękarski zaś w międzyczasie zbiegł. Schwytany ponownie stanął wczoraj przed tutejszym sądem wojskowym pod przewodnictwem mjr. dr. Gleicha i został skazany przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności na 4 lata ciężkiego obostrzonego więzienia. Oskarżał kpt. dr. Michalski, bronił dr. Sekieta.

### USIŁOWANE MORDERSTWO.

Przemyśl, 25. czerwca.

Dnia 24. kwietnia 1921 szer. Kazimierz Lachowski uderzył kilkakrotnie w głowę w zamiarze morderczym Michała Gałuszkę, gospodarza w Grodzisku zabrawszy mu poprzednio gwałtem 2700 mk., ukryte pod koszulą. Ponieważ w ciągu rozprawy prokurator zmienił oskarżenie w kierunku zbrodni rabunku, przeto rozprawę odroczono.




Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.